

Marek Nowakowski

GÓRA “EDEK”



- Podstawowe informacje o lekturze (geneza, czas i miejsce akcji)
- problematyka
- Motywy
- bohaterowie





GÓRĄ “EDEK”

Marek Nowakowski

• Geneza utworu

Opowiadanie *Góra “Edek”* Marka Nowakowskiego pochodzi z tomu *Prawo Prerii*- zbioru kilkudziesięciu opowiadań, wydanych po raz pierwszy w 1999 roku. Autor dokonuje w nim diagnozy kondycji polskiego społeczeństwa lat 90.- społeczeństwa wchodzącego na drogę transformacji ustrojowej i gospodarczej. Był to okres zmian społecznych i ekonomicznych po upadku komunizmu w Polsce. Wizja pisarza była bardzo krytyczna.

• Gatunek

Góra “Edek” to opowiadanie, będące miniaturą literacką. Utwór przedstawia krótkie zdarzenie, ale kunszt przekazu sprawia, że utwór jest symbolem relacji społecznych panujących w kraju.

• Tytuł utworu

Tytułowy Edek nawiązuje do postaci z “Tanga”- dramatu Sławomira Mrożka. Marek Nowakowski posłużył się zabiegiem aluzji literackiej-czyli nawiązaniem do innego tekstu literackiego.

• Bohaterowie

Narrator	• Obserwuje scenę, która ma miejsce w opowiadaniu. Jest inteligentem i baczny obserwator swojego otoczenia. Zauważone zdarzenie kojarzy mu się z dramatem Sławomira Mrożka “Tango”. Codzienny incydent staje się symbolem otaczającego go świata, realiów społeczno-politycznych jego czasów.
Kierowca forda	• Masywny, potężnie zbudowany, wysoki mężczyzna. Ma na sobie skróconą kurtkę. Jest przebojowy i agresywny, zachowuje się niekulturalnie, prostacko, chamsko. Narrator sugeruje, że reprezentowana przez niego postać zaczyna opanowywać przestrzeń społeczną.
Kierowca Malucha	• Drobnny, niewysoki mężczyzna w układach, inteligent. Początkowo stawia opór chamskiej kierowcy, jednak ostatecznie mu ulega.



GÓRA “EDEK”

Marek Nowakowski

• Streszczenie utworu

Narrator przywołuje sytuację, której sam był świadkiem. Miała ona miejsce na miejskiej ulicy, wśród hałasu samochodów gorączkowo poszukujących miejsca do zaparkowania. Niektórzy kierowcy, nie mogąc znaleźć wolnej przestrzeni, zdecydowali się zostawiać auta częściowo na chodniku, utrudniając ruch pieszym.

W pewnym momencie zwolniło się niewielkie miejsce postojowe. Najbliżej znajdował się mały fiat, który teoretycznie miał pierwszeństwo – to on jako pierwszy zbliżył się do wolnej przestrzeni. Niestety, podjechał odrobinę za daleko, co nieumyślnie stworzyło lukę dla innego auta. Sytuację natychmiast wykorzystał kierowca dużego forda – błyszczącego, nowego samochodu – który bez wahania zatrzymał się za maluchem, całkowicie uniemożliwiając mu wjazd.

W tej sytuacji żaden z kierowców nie mógł wykonać manewru. Mężczyzna w fiacie zaczął nerwowo trąbić i machać rękami, próbując zaznaczyć, że był pierwszy i już rozpoczął parkowanie. Wszystko jednak na nic – kierowca forda nie wykazywał najmniejszego zainteresowania, nie reagując ani na sygnały dźwiękowe, ani na zamieszanie, które powstało przez zablokowaną ulicę. Narrator z boku obserwował całe zajście, dostrzegając obojętność i arogancję właściciela dużego auta. Po chwili kierowca fiata zrezygnował i odjechał, ustępując miejsca. Ford natomiast natychmiast i pewnie wjechał w lukę, jakby nic się nie wydarzyło. Mimo wszystko kierowca malucha postanowił nie pozostawić sytuacji bez komentarza – chciał przynajmniej wyrazić swój sprzeciw i podkreślić, że to jemu należało się miejsce.

Wysiadł z auta – był to młody, drobny mężczyzna w okularach, wyglądający na spokojnego i wykształconego. Chwilę później z forda wyszedł jego całkowite przeciwieństwo – postawny, pewny siebie mężczyzna w skórzanej kurtce, sprawiający wrażenie kogoś, kto nie zwykł liczyć się z innymi.

– Jak pan może się tak zachowywać? – zapytał cicho i rzeczowo kierowca malucha.

Nie usłyszał jednak żadnej odpowiedzi. Mężczyzna z forda przeszedł obok niego bez słowa, zupełnie go ignorując, po czym zniknął w bramie prowadzącej do pobliskich biur. Osiągnął swój cel – nie czuł potrzeby tłumaczenia się z własnej bezczelności.